

Myślistwo jest złem samym w sobie, złem ostatecznym, poza granice którego pozornie już wyjść nie można.

Nawet spowite kulturową otoczką i uzasadniane sentymentalną retoryką budzić musi odrazę i wstręt, ponieważ jego istota sprowadza się do unicestwienia innych form życia, do bezlitosnego mordowania stworzeń zupełnie bezbronnych wobec człowieka. Wydawałoby się, że nie może być haniebniejszego procederu, ale okazuje się, że i on ulega bardziej jeszcze zwyrodniałym i plugawym mutacjom.

Wyniszczanie bezbronnych leśnych mieszkańców stało się ich wewnętrzną pasją, najgłębszym sensem życia. Wzrło się im w krew, nabrało walorów najwyższej gratyfikacji za okaleczone bytowanie. A podkreślić trzeba, że dewiantów takich jest w USA 550 000. Ponad pół miliona zatwardziały oprawców. To degradacja moralna tak bezdena, że aż trudna do ogarnięcia. Bo czymże nieszczęsne zwierzęta zawiniły? Czy to one sprawi-

wyrównywanie populacji, racjonalizacja gospodarki leśnej - owej kłamliwej ideologii zrzeszonych myśliwych. Po prostu mord dla mordu.

Strzelają do zwierząt, ale nie biorą łupów. Niepotrzebne jest im mięso czy skóry i poroża, zbędny im jest nawet temat do salonowych przechwałek. Im jest potrzebny mord w czystej postaci, sama rozkosz zabijania. Podjeżdżają do

NAJNIKOCZEMNIEJSZY PODGATUNEK

MORD DLA MORDU

Oto przykład szczególnie obrzydliwy. Od pewnego czasu głośne stały się wyczyny grupy amerykańskich mężczyzn, częściowo sparaliżowanych w wyniku różnych wypadków. Na wózkach inwalidzkich, w odpowiednio przystosowanych samochodach, organizują oni systematyczne łowieckie wyprawy, polując na leśną zwierzynę. Przeprowadzone z nimi wywiady odsłoniły z niezwykłą brutalnością powody, którymi ci osobnicy kierowali się i kierują. Wybijanie zwierząt traktują oni bez wyjątku jako zadośćuczynienie czy po prostu zemstę za nieszczęścia, które ich spotkały, upajając się cierpieniem i śmiercią zadawaną na zimno i z obłąkańczą satysfakcją. Wyznanie jednego z nich, że „zabijanie jest jak seks” mówi zresztą samo za siebie.

ły, że ktoś skoczył do płytkiej wody i uszkodził sobie kręgi, czy też został postrzelony przez konkurencyjnych dealerów narkotykowych?

Na naszym rodzimym gruncie natomiast wyrosła nowa rakowata narośl. Wzbogaceni na dzikim polskim kapitalizmie, znudzeni nadmiarem „normalnych” rozrywek poszukują dziś myśliwi silniejszych podnieć i wrażeń. Wrażeń, które w pełni zadowalałyby ich żądze wyżycia się, dominowania, zadawania bólu, upajania się niesieniem zagłady. Wybrali drogę najbezpieczniejszą i najbardziej odpowiadającą ich psychicznym zapotrzebowaniom: eksterminację zwierząt. Czynią to już nawet bez pozorowanych przyczyn, jak planowy odstrzał,



FOT. WWW.GREATOUTDOORSFUND.ORG

lasu o każdej porze, często wieczorem lub nocą, jak skrytobójcy. Wyposażeni w najnowocześniejszy sprzęt z noktowizorami włącznie, wspierani przez dobrze opłacanych pomagierów, nie mają trudności z wyszukaniem ofiar. Strzelają i znikają, nie bacząc, czy trafione zwierzę jest martwe, ranne czy kona w męczarniach. A potem wracają do swych apartamentów i willi, syci adrenaliną i zaspokojeni w swym sadyzmie. Nie słyszałem, aby któryś z tych łajdaków stanął przed sądem.

Ale czy naprawdę nie ma na to rady? Czy naprawdę musimy być bierni, patrząc bezradnie, jak szaleje barbarzyństwo, bez potępienia go i czynnego sprzeciwu? Kiedyś czytałem książkę, której autora ani tytułu nie zapamiętałem. Za to pamiętam do dziś słowa: „Wszystko przemija. Ja przemienię i ty przemienisz, a pozostanie tylko podłoże świata. Ale dopóki walczymy, możemy ją powstrzymać - choćby na chwilę”.

Janusz Brzoza



NIE ZABIJAJ!

WWW.EKOSWIAT.COM.PL

Na naszej stronie internetowej przygotowaliśmy dla naszych Czytelników zbiór wszystkich artykułów, które ukazały się w „Ekoświecie” na temat zabijania dla rozrywki.